

DZWONEK

III. ZAKONU
S O. N. FRANCISZKA
SERAFICKIEGO.

Rok XXX. Nr. 4.

Kwiecień 1914.



Prośby do Boga na miesiąc kwiecień.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię, my dziatki III. Zakonu o . . . (tu wymień intencyę na każdy dzień naznaczoną). Racz nas wysłuchać, o dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

---

1. S. Św. Marciny P. i M. Św. Hugona. O zdrowie dla ojca św. Piusa X.
2. C. Św. Franciszka z Pauli. O błogosławieństwo dla Arcypasterza dyecezyi.
3. P. Św. Benedykta z Filadelfo W. I. Zak. O czystość duszy i ciała.
4. S. Św. Izydora Bisk. W. Dra Kościoła. O dar mądrości.
5. **Niedziela Palmowa.** Św. Wincentego W. III. Zak. O opiekę. P. Jezusa nad III. Zakonem.
6. **Wielki Poniedz.** — Św. Tomasza z Tolentino M. I. Zak. Św Celestyna Pap. i Bł. Bontiwoliusza de Bonis W. I. Z. O cierpliwość w cierpieniach.
7. **Wielki Wtorek.** — Bł. Frescencyi Dz. III. Zak. O potrzebne łaski.
8. **Wielka Sroda.** — Św. Dyonizego i Bł. Juliana W. I. Z. O błogosławieństwo Boże dla tych, którzy się modlitwom naszym polecają.
9. **Wielki Czwartek.** — Bł. Archanioła z Cal. W. I. Z. O miłość do Najśw. Sakramentu.
10. **Wielki Piątek.** — Bł. Karola a Setia W. I. Z. O prawdziwy żal za grzechy.
11. **Wielka Sobota.** — Św. Leona Pap. O światło w wątpliwościach.

Modlitwa.

Wszechmogący i wieczny Boże, który nas doroczną uroczystością zmartwychwstania Pańskiego uweselasz, spraw miłościwie, abyśmy przez tę świątobliwą radość dostąpienia wiekuistych radości godnymi się stali. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa.



Bł. Konrad z Ascoli (Askoli).

(19. kwietnia).

Konrad był potomkiem znakomitego rodu Milliano, a urodził się w Ascoli w r. 1234. Przed jego urodzeniem, jeden z zakonników, Zakonu św. Franciszka przepowiedział świętość, do jakiej on dojdzie. Przepowiednia ta, bardzo prędko się ziściła. Albowiem Konrad od lat dziecięcych, uposażony błogosławieństwem niebios okazywał, że pokuta miała się stać gwiazdą przewodnią jego życia a w miarę jak wzrastał w lata, widziano z jakiem zaparciem odmawiał sobie tysiącznych rzeczy. Oddanym był jedynie Bogu samemu, a świata jak najstaranniej unikał. Tak samo w naukach unikał wszystkiego tego, coby mogło obrazić świętą delikatność cnoty a ćwiczył się w pokonywaniu ciała, zadając sobie najsroższe umartwienia.

Pan Bóg upodobał sobie tę duszę tak czystą i obdarzał ją nadzwyczajnemi łaskami. Już od młodości obdarzony był darem prorokowania. Niedaleko Ascoli w miasteczku Lisciani żył młodzieniec imieniem Hieronim Massi. Ilekroć razy Konrad go spotkał, kłaniał mu się nisko, z wielkiem uszanowaniem. Gdy go pytano o powód takiego zachowania się, odpowiadał, iż widział w rękach Hieronima klucze królestwa

niebieskiego; i w istocie Hieronim miał się stać wielkim w kościele bożym. Wstąpiwszy wraz z naszym Błogosławionym do Zakonu Braci Mniejszych wyróżniał się niezwykłą cnotą i nauką, stał się godnym zostać następcą św. Bonawentury, na urzędzie Generała Zakonu, następnie zaś został kardynałem a w końcu wybrano go papieżem, pod imieniem Mikołaja IV.

Złączeni ścisłą przyjaźnią Hieronim i Konrad, dokładali obaj równych starań w gorliwem ćwiczeniu się w pobożności, w gardzeniu światem i jego próżnościami, wreszcie przejęci tem samem pragnieniem życia doskonałego, wstąpili do Zakonu św. Franciszka w Ascoli. Stąd, zostali wysłani do Assyża, tej szkoły doskonałości, a potem do Perugii dla skończenia nauk, gdzie otrzymali tytuł doktorów. Przejęci jednak głęboką pokorą, chcieli się zrzec tego tytułu, lecz ukazał się im anioł i rozkazał im, by poddali się życzeniom przełożonego.

Z Perugii Konrad i Hieronim zostali wysłani do Rzymu, gdzie przez kilka lat wykładali teologię i głosili słowo Boże. Wkrótce Hieronim doszedł do najwyższej godności w Zakonie. Konrad pozyskał również najwyższy szacunek swoich braci — mimo to miał on o sobie tak niskie wyobrażenie, iż nie czuł się zdolnym do zajmowania nawet najmniejszego urzędu i

usuwał się od zaszczytów jak od największego niebezpieczeństwa.

Pałał jedynie żarliwą gorliwością o zbawienie grzeszników i niewiernych. Na usilne prośby otrzymał od swojego przy jaciela Hieronima z Ascoli, podówczas Generała Zakonu, pozwolenie udania się do Afryki. Tu przebiegając nieustannie rozległe okolice Libii, przy pomocy Bożej i apostolskiej gorliwości wydarł bałwochwalstwu liczne rodziny — a piekłu tysiące dusz.

W swoich kazaniach Konrad miał dar nadnaturalny, umiał się zawsze zastosować do rozwoju umysłowego swoich słuchaczy, tak uczonych jak i prostaczków. Bóg błogosławił tę prostotę uczonego zakonnika; każde jego słowo szło prosto do serca słuchaczy i cuda tam działało. Tajemnica Trójcy Przenajświętszej była najczęściej przedmiotem jego nauk; wpajał ją troskliwie i nie zaniedbywał niczego, by oddać Jej cześć i okazać miłość jaka się Jej należy od ludzi. Bóg widocznie błogosławił tę głęboką religijność swojego sługi. W imię Trójcy Świętej Konrad uzdrawiał chorych i sparaliżowanych, wyganiał czartów, wskrzeszał nawet umarłych w Afryce.

Błogosławiony Konrad praktykował pokutę w sposób bohaterski; ostry i nieubłagany dla siebie, nie znał miary, gdy chodziło o jego ciało, przeciwnie dla bliźnich był zawsze uprzejmym i wyrozumia-

łym. Sypiał na gołych deskach i to bardzo krótko, nosił habit gruby i chodził zawsze boso. Cztery dni w tygodniu żywił się tylko chlebem i wodą: w poniedziałek ku czci św. Aniołów, we środę dla wyrażenia boleści podłej zdrady Judasza, w piątek na pamiątkę śmierci Zbawiciela, a w sobotę ku czci Najśw. Dziewicy. Wtorki i czwartki poświęcał wyłącznie wybawieniu dusz z czyśca. Jego modlitwy i jego posty były tak skuteczne, że bardzo wiele dusz, zawdzięczało mu skrócenie mąk swoich, jak mu to Bóg objawił przez swoich aniołów. Męka Pańska była zwyczajnym przedmiotem jego rozmyślania. We Wielki Piątek przejmował się podwójnie współczuciem nad bolesną męką Boga Człowieka i co roku za jego gorliwość Pan Jezus objawiał mu się w tym dniu takim, jakim był przed Piłatem i ludem żydowskim, napojony smutkiem i ukoronowany cierniami.

Mikołaj III. przyjęty smutkiem z powodu wojny Francyi z Hiszpanią wysłał Hieronima z Ascoli, Generała Braci Mniejszych, do króla francuskiego, by go nakłonił do zawarcia pokoju. Hieronim prosił papieża, by mu dodał za towarzysza w tej delikatnej misyi jego towarzysza lat dziecinnych, pokornego misyonarza z Afryki, którego wiedza i pobożność, byłyby mu najsilniejszą pomocą. Błogosławiony Konrad musiał opuścić Afrykę, by się udać do

Paryża. Przybył do Europy w towarzystwie kilku nowonawróconych, którzy przywiązawszy się do niego, nie chcieli go opuścić i których obecność była żywym dowodem potęgi łaski. Wszędzie go przyjmowano, a szczególnie w Paryżu, jako męża apostolskiego, gdyż sława go oddawna wyprzedziła. Niepodobna mu się było uchylić od honorowych oznak, jakie mu okazywano, chociaż te były bolesnemi dla jego pokory. Kiedy Hieronim z Ascoli, Generał Zakonu, ujrzał swego przyjaciela od serca, okrytego tak ubogim habitem, bosego poczerniałego od skwaru słońca pustyni, zawołał, przejęty wzruszeniem i czcią: „Człowiek ten jest więcej niż Jonasz". Wsparty poradą i modlitwami pokornego zakonnika Hieronim z Ascoli spełnił to ważne poselstwo, podług zamiarów papieża i otrzymał za to godność kardynała, którą musiał przyjąć mimo odmowy i pragnienia pozostania do śmierci w pokornym stanie Brata Mniejszego; było to w r. 1279. Błogosławiony Konrad towarzyszył Hieronimowi z Ascoli w jego powrocie do wiecznego miasta i tu przez dwa lata poświęcał się gorliwie kaznodziejstwu.

Wysłany z powrotem do Paryża, jako profesor teologii otrzymał nakaz noszenia sandałów i cieńszego habitu. Podczas jego pierwszego pobytu w Paryżu podziwiano jego cnoty, teraz podziwiano jego głęboką

wiedzę, jaką wyróżniał się między uczonymi teologami w szkole św. Tomasza i św. Bonawentury. Lecz dla tego niezmordowanego męża nie dosyć było wykładać teologię; każdej niedzieli głosił jeszcze słowo Boże dla ludu, na które zbierały się całe rzesze słuchaczy. Prócz kazań i wykładów, znachodził czas na odwiedzanie szpitali, na posługiwanie chorym, których pocieszał i osładzał cierpienia. Nasz Błogosławiony wiedział dobrze, że tam gdzie jest miłość, tam jest i gorliwość, i że bez gorliwości nie ma prawdziwej miłości, jak to nauczał jeden ze świętych doktorów.

W roku 1288, kardynał franciszkański Hieronim z Ascoli wstąpił na tron papieski pod imieniem Mikołaja IV i napisał do Bł. Konrada, by przybył do Rzymu, nie wspominając w liście dla jakiego powodu go wzywa. W Paryżu domyślano się zamiaru papieża i winszowano mu bliskiego mianowania go kardynałem; ale daleki od przywiązania do godności, wygłosił na jednym z placów kazanie, w którym pouczał słuchaczy, by cenili jedynie cnotę, by o nią się tylko starali i poddawali się jej słodkiemu jarzmu, poczem z dwoma braćmi wyruszył w drogę pieszo.

W pierwszych dniach marca przybył do swojego rodzinnego miasta Ascoli, gdzie go witano z wielką czcią. Tu wkrótce rozchorował się i przepowiedział dzień i go-

dzinę swojej śmierci; choroba wzmagała się. Z anielską żarliwością przyjął ostatnie Sakramenta św., kazał położyć się na gołej ziemi i tak zasnął w Panu 19. kwietnia 1289 r.

Na wiadomość o śmierci przyjaciela papież Mikołaj IV. zmartwił się bardzo i wyznał w obecności kardynałów, że miał zamiar wynieść Konrada do godności kardynała, gdyż spodziewał się po nim wielu usług i rad i dodał, że śmierć jego jest wielką stratą dla Kościoła. Napisał też papież do Ascoli, by mu wzniesiono jak najwspanialszy grobowiec. Życzeniu papieża uczyniono zadość; albowiem mieszczanie dumni ze swego świętego ziomka, wystawili wspaniały grobowiec i umieścili na nim napis: „Tu spoczywa ciało Błogosławionego Konrada, z rodu z Ascoli, z Zakonu Braci Mniejszych św. Franciszka, teologa i doktora uniwersytetu paryskiego i t. d.“ W r. 1371 zakonnicy św. Franciszka, zbudowawszy nowy klasztor, przenieśli tam ciało Błogosławionego, które znaleźli nie zepsute i wydające ze siebie przedziwną woń; umieszczono je w nowym kościele przy wielkim udziale mieszkańców Ascoli. Papież Pius IV. zatwierdził cześć Błogosławionego Konrada, jaką mu lud od początku oddawał.

Pospiesz do krzyża...

Kiedy twe serce z życiem się uciera
I raz zwycięża, drugi raz upada,
Dusza tęsknoty śmiercią obumiera,
W dziedzinę wiary zwątpienie się wkrada:
Pospiesz do krzyża, bo z krzyża jedynie
Strumień pociechy w duszę twoją spłynie.

Kiedy chcąc zgłębić życia tajemnicę
Rozum zamilknie na twoje pytania,
A piekło zwątpień ciśnie błyskawicę
Jak ostry sztylet, co duszę rozrania:
Pospiesz do krzyża bo z krzyża jedynie,
Jak promień łaski wiara w duszę spłynie.

Gdy świat twe drogi różami zaściele,
Szczęścia urokiem życie rozpromienia,
By się boleścią nie stało wesele,
Byś wpośród szczęścia nie stracił zbawienia:
Pospiesz do krzyża, w nim nadzieja cała,
By w szczęściu dusza wierną pozostała.

Gdy z marzeń złudnych dusza się przebudzi,
A w domu twoim boleść się rozgości,
Śmierć zakołaee, a niewdzięczność ludzi
Jak lodem zmrozi ten urok miłości:
Pospiesz do krzyża ze łzą i westchnieniem,
A boleść twoja stanie się zbawieniem.

(X. K. Antoniewicz).

49) Co mówi O. Dyrektor?

Teraz następuje spowiedź, więc przystąpiwszy z pokorą i skruchą do konfesyonału *spowiadaj się z grzechów tak pobożnie i szczerze, jakby to była ostatnia twoja spowiedź.*

W ogólności ciężko jest przyznać się do winy. Dlatego i spowiedź jest ciężka a najbardziej wtedy, gdy mamy jakiś większy grzech a nie ma pod ręką obcego spowiednika. Ale chociaż lekarstwo jest tak gorzkie, to jednak musi być użytem, ponieważ niebiański lekarz P. Jezus je przepisał jako środek leczniczy dla chorej duszy.

U niektórych wówczas gdy mają wyznać grzechy obudza się ogromne uczucie wstydu. Nieszczęśliwa dusza dziwi się, że popadła w tak wielkie nieszczęście. Jakże to było możliwe? narzeka. Zły wróg gorliwie się krząta, by uczucie wstydu, które człowiekowi odjął przy grzeszeniu teraz sowicie zwrócić. „Ktoby się był tego spodziewał po tobie?“ szepcze on duszy:“ Co pomyśli spowiednik?“ — Tak on pracuje nad tem, by nieszczęśliwą duszę niemiłosiernie obałamucić, by ciężki grzech zamilczała lub zmniejszyła.

Ale tu musisz Bracie pamiętać, że kapłan jest zastępcą Boga, i że tu chodzi o życie lub śmierć — na wieki.

Z życia czcigodnego Jana Avili, sławnego misyonarza XVI. wieku, podają niektórzy pisarze następujące zdarzenie: Gdy Jan Avila przez dłuższy czas głosił kazania w jednym hiszpańskiem mieście, został razu jednego wezwany do młodej inteligentnej panienki, która od jakiegoś czasu była chora i chciała się spowiadać. Panienka zdawała się być bardzo pobożną. Od swej nieboszczki matki przyjęła zwyczaj, przyjmowania każdej soboty komunii św. ku czci Najświętszej Panny, a nadto słysząc niedawno temu Avilę mówiącego kazanie, wzruszyła się głęboko i nabrała wielkiego zaufania do misyonarza. Wśród obfitych łez odprawiła swą spowiedź. Misyonarz czuł się zbudowanym i pocieszonym tem, że znalazł tu czystą duszę, która ze wszelkimi oznakami żalu i skruchy przygotowała się na stawienie się przed wiecznym sędzią.

Ale gdy misyonarz słuchał spowiedzi, towarzyszący mu braciszek, który był w przyległym pokoju przez nawpół otwarte drzwi, zobaczył z przerażeniem, że jakaś czarna ręka zjawiła się na ścianie i zamknęła chorej usta.

Przerażony tem niezwykłem widzeniem, nie wiedział napewno, czy to było złudzenie czy prawda więc milczał. Nie miał odwagi o tem mówić z Janem Avilą. Ale cóż, jeżeliby nawet rzeczywiście dobrze

widział? Czyż nie powinien tego powiedzieć? Cóż robić? By zakończyć wreszcie ten niepokój, poszedł wieczorem do Avili i powiedział mu wszystko. Misyonarza opanowało przygnębienie i jakieś ponure przeczucie. „Chodźmy do chorej“, rzekł spiesznie. Udali się w drogę, a była już noc. Gdy się zbliżali do domu, zobaczyli okna jasno oświecone a płacz i narzekania dochodziły do ich uszu. Służący otworzył przybyłym.

„Jak się ma chora“ spytał Avila pospiesznie.

„Pani właśnie co skonała“, odpowiedział służący smutnie, „zaraz gdy ojciec odszedł straciła mowę i przytomność“. Misyonarz powrócił do domu wielce zasmucony.

Gdy potem poszedł do kościoła, aby się pomodlić za umarłą panienką i długo samotnie przebywał przed ołtarzem w gorącej modlitwie i wówczas, jak zapewnia błogosławiony proboszcz z Ars, który o tem zdarzeniu wspomniał w swoich kazaniach, usłyszał w nawie kościoła jakiś szmer jakoby brzęk łańcucha. Ciemna jakaś postać boleśnie wzdychając zbliżyła się i rzekła do przestraszonego Ojca Avili, by przestał modlić się za nią, gdyż modli się napróżno gdyż ona jest potępiona. „Jestem duszą tej nieszczęśliwej dziewczyny“, zawołała smutnie, którąś dziś rano wyspowiadał.

Wyspowiadałam się niegodnie, ponieważ zamilczałam ciężki grzech. Gdy przed kilku laty umarła mi matka, jeden młody człowiek namówił mnie do ciężkiego grzechu. Wstydziłam się tego bardzo, zwłaszcza, gdy musiałam się spowiadać i nie zdobyłam się na to, by wyznać ten grzech, ponieważ obawiałam się utracić szacunek mego spowiednika. Pomimo tego dalej spowiadałam się co tygodnia; sumienie zawsze mię gryzło z powodu świętokradzkich spowiedzi, ale zawsze odkładałam wyznanie do następnej spowiedzi. Wtem Ojciec przyszedł do naszego miasta. Słuchałam kazań Ojca, nabrałam zaufania, chciałam się szczerze spowiadać. Kazałam prosić Ojca, chciałam się wyspowiadać ze wszystkiego — ze wszystkiego, ale nie mogłam, coś mi zatykało usta, gdym chciała powiedzieć mój grzech. Potem otrzymałam niegodnie rozgrzeszenie, po raz ostatni i teraz jestem potępiona na wieki".

Wzruszony Ojciec Avila postawił jedno pytanie: Powiedz mi zatem, zapytał, co cię teraz najwięcej boli? Wtedy nieszczęsna dusza zawyła z bolu i zawołała: „Biada mi! to mi sprawia największą boleść, że tak łatwo mogłabym była wyspowiadać się z grzechu, jak go teraz powiedziałam a tego jednak nie uczyniłam.

Drogi Bracie i Siostro te ostatnie słowa chciałem przedewszystkiem podnieść

i podkreślić, bo dla tych właśnie słów przytoczyłem powyższe zdarzenie. Słowa te aż przerażają swoją prawdziwością i oczywistością. Dlatego też bez względu na to, czy powyższa historya we wszystkich szczegółach odpowiada rzeczywistości, stawiam teraz pytanie: Czy więc dusza, która przy swojej ostatniej spowiedzi zamilcza ciężki grzech, rzeczywiście będzie potępiona? Tak jest, będzie potępiona, albowiem umiera w ciężkiem nieposłuszeństwie względem Chrystusa. Pytam dalej: Jeżeli dusza będzie potępiona z powodu zatajenia grzechów, to na co będzie najbardziej narzekać w wieczności? Łatwo się domyślić, że gdyby ta nieszczęśliwa dusza wyjawić i wypowiedzieć nam mogła, co jej najwięcej dolega, powiedziałaby to samo, co usłyszał Ojciec Avila od owej potępionej — mianowicie te słowa: Biada mi! To mi sprawia największą boleść, że tak łatwo mogłabym była wyspowiadać się z grzechu — a jednak tegom nie uczyniła.

Bracie mój! Cóż ci czyni spowiedź tak przykrą? Czy może wielkość grzechu? — Wszakże spowiednik nieraz słyszał jeszcze większe grzechy i zbrodnie. On się wcale nie zdziwi, tylko raczej zbuduje się twoją otwartością i szczerością — i cieszyć się będzie, że ci może dopomóc do powstania i oczyszczenia duszy. Wszak gdyby do ciebie przyszedł jaki nieszczęśliwy czło-

wiek i uskarżał by się przed tobą na swą niedolę; gdyby miał do ciebie zaufanie, nawet w swej boleści ukląkłby przed tobą i ż podniesionemi rękoma zaklinał by cię i prosił o zmiłowanie i ratunek, myślę, że serce twoje wzruszyłoby się do głębi współczuciem. I choćby ten nieszczęśliwy był ci nawet obcym, choćby nawet był twoim wrogiem i w tej swojej niedoli wzróciłby się do ciebie i wzywałby gorąco twej pomocy, to z pewnością, mój Bracie nawet wrogowi przebaczyłbyś chętnie, bobyś był wzruszony takim widokiem i postąpiłbyś podług twego szlachetnego serca, które współubolewa nad nieszczęściem.

1. Zatem przychodzi w świętej spowiedzi do księdza najnieszczęśliwszy człowiek, grzesznik. Przejęty głęboką boleścią z powodu grzechów, oskarża się pokornie i prosi o rozgrzeszenie. Pytam teraz: Czyż dla księdza może być większa i słodsza pociecha nad tę której doznaje w spowiedzi przez udzielanie rozgrzeszenia, przez jednanie grzeszników z Bogiem i przez cudowne przemienianie ludzi nieszczęśliwych w szczęśliwych i wesołych?

2. Spowiednik sprawuje święty sakrament pokuty, jako zastępca Boga. To przedewszystkiem musi mieć na pamięci penitent, jeżeli ma odbyć ciężką pokutę wyznania. Spowiednik jest w zupełności za-

stępcą Boga i musi jako taki milczeć jak grób.

3. Ponieważ spowiednik jest zastępcą Jezusa, przeto musi być także miłosierny jak Pan Jezus. Penitent ma prawo do tego, by znaleść u spowiednika łaskawość, współczucie i miłosierdzie. To boskie zmiłowanie jakie znaleźli u Jezusa Magdalena, Piotr, musi znaleść każdy penitent także i u zastępcy Jezusa, a to tem bardziej, że

4) spowiednik jest sam słabym i ułomnym człowiekiem, który także potrzebuje leczniczego środka pokuty. Jak wszyscy wierni tak i kapłani muszą jedni przed drugimi spowiadać się ze swoich grzechów.

Wogóle trzeba pamiętać, że im cięższej i trudniej przychodzi komuś wyznanie jakiegoś grzechu, tem widoczniejsza jest potrzeba wyspowiadania się z niego. Tę pokutę przyjmujmy chętnie, pokornie i z poddaniem się woli Bożej.

Sławny kaznodzieja frańciszkański Bertold z Ratyzbony podaje bardzo pięknie wewnętrzny powód tej pokuty, wołając w jednem kazaniu: „Wszystkie grzechy popełnia się trzema rzeczami. W sercu grzeszy się myślami, w ustach słowami a na ciele czynami, a więc musimy wszystkie grzechy czyli każdy grzech odpokutować temi trzema. W sercu musi się odpokutować każdy grzech prawdziwym ża-

lem, ponieważ serce grzeszy myślami, dlatego musi serce (wola) odpokutować prawdziwym żalem; a jak usta grzeszą słowami, tak powinno się ustami odpokutować każdy grzech przez szczerą spowiedź. „A“ dodaje w końcu „jak się grzeszy na ciele uczynkami, tak musi się odpokutować ciałem każdy grzech przez szczerą pokutę; ciało musi cierpieć i znosić pracę pokuty ciałem; czem się grzeszy, tem trzeba odpokutować“.

Po spowiedzi dziękuj P. Bogu za to wielkie dobrodziejstwo, że cię wyzwolił z więzów grzechowych — z więzów śmierci a przyjął cię do swej łaski i do rzędu dzieci Bożych. Ciesz się i dziękuj — dziękuj szczerze, serdecznie!

Potem odmów zadaną ci pokutę. Odmów ją o ile możności jak najpobożniej, gdyż ta pokuta należy do całości i zupełności św. Sakramentu Pokuty i jest w oczach Boga cenniejsza jak wszystkie inne uczynki pokutne, które dobrowolnie i z własnej ochoty podejmujesz. Dlatego dobrze i zbawiennie jest prosić czasem spowiednika o nałożenie większej czyli cięższej pokuty.

Potem wszystkiem możesz sobie, mój Bracie, powiedzieć, że dokonałeś wielkiej rzeczy. Przyszedłeś do kościoła może z ciężkiem i smutnem usposobieniem a teraz wracasz z uradowaniem i anielską muzyką

w sercu. O jak piękne twoje postanowienia — jak święte zamiary! Rozradowanej twej duszy wszystko łatwem się wydaje. Ale nie trzeba się łudzić. Życie jest ciężkie, bo ono jest walką — walką na życie lub śmierć — bez pardonu. Bądź na to przygotowany i broń się, broń się dzielnie i odważnie. Twem przykładnem i wzorowem życiem powiedz światu, że chociaż on się nie zmienia, ty jednak jesteś już innym.

Kiedy chowają weterana wojskowego, koledzy odprowadzają go na cmentarz z chorągwią kirem okrytą wśród smętnych tonów żałobnego marsza. Ale gdy już trumnę spuszczą do grobu wracają wszyscy do domów wśród wesołych dzwięków muzyki — wracają do walki życiowej odważnie, wesoło i z ufnością — aż wreszcie i oni wszyscy pójdą do grobu.

Drodzy Bracia i Siostry, to jest obraz świętych spowiedzi. Powoli, mozolnie wśród żałobnych dźwięków odprowadza spowiedź święta starego człowieka do grobu. Lecz gdy przez święte rozgrzeszenie zamknął się już grób grzechów, wracajcie teraz wszyscy do waszego życia, do waszych obowiązków — wracajcie ochotnie wśród żwawych, radosnych dźwięków pokoju serca a Pan Bóg niech wam użycza tego pokoju i pomocy.

Głos św. Antoniego.

Strzyżów 1914. Cierpiałam na wielki ból w głowie i choć używałam różnych lekarstw, nic mi nie pomagało. w tem utrapieniu uklękłam wraz z dzieckiem przed obrazem Matki Boskiej Nieustającej pomocy i prosiłam Jej i św. Antoniego o ratunek — przyrzekając podziękowanie ogłosić w „Dzwonku“.

Nadzieja mnie nie zawiodła. Wkrótce zrobiło mi się lepiej, a dziś mogę już pracować. Za odzyskane zdrowie, jak i za łaski dawniej odebrane, składam Matce Najświętszej i św. Antoniemu publiczne dzięki i proszę nadal o opiekę.

A. L.

Wólka turebska 1913. Przed kilku miesiącami byłam ciężko chora, tak że nie było nadziei utrzymania mnie przy życiu. W tem wielkiem nieszczęściu poleciłam się św. Antoniemu i dałam na mszę św., — przyrzekając zarazem ogłosić w „Dzwonku“, jeżeli do zdrowia powrócę.

I oto, dnia szóstego po mszy św. zaczęło mi się robić lepiej a w trzy tygodnie później, byłam już zupełnie zdrową.

Za tę więc wielką łaskę i za wiele innych składam Nsjsłodszemu Sercu Jezusa,

Matce Najśw. i św. Antoniemu najgłębsze podziękowanie, polecając siebie i całą rodzinę nadal ich opiece.

Wierna czcicielka
A. L.

Gwoździec 2 marca 1914. Dnia 18 lutego b. r. minął rok jak w klasztornym kościele OO. Bernardynów w Gwoździcu poświęcono nową figurę św. Antoniego i zaprowadzono chleb dla Jego ubogich. Przez ten cały rok wpłynęło prośb do św. Antoniego 311, złożono ofiary 202 kor. 21 h. Z tego rozdano ubogim — biednym dzieciom i miejscowej ochronce 172 K. — Zostaje 30 K. 21 h. Zaś do Stowarzyszenia św. Antoniego zapisało się 73 osób. Oby cześć chwała i miłość ku św. Antoniemu jak w całym świecie tak i w parafii Gwoździeckiej coraz więcej i szerzej wzrastała.

O. Wojciech, gwardyan
i kierownik Stowarzyszenia
św. Antoniego.

Za otrzymane łaski dziękują świętemu Antoniemu:

E. Mieczyńska za pewną wielką łaskę (msza św. odpr.) M. Sobolak za odnalezienie syna. A. Fugiel za cudowne wyzdrowienie z wielkiej choroby, N. za uzdrowienie chłopca, M. Pokarska za wygranie procesu, P. Podolska za otrzymane zdrowie, Pela-

szyńska za wyzdrowienie, Płucińska za wyzdrowienie dziecka, A. Waleczek, I. Setlak za cudowne uzdrowienie krewnego J. Lęcznar za odwrócenie wielkiego nieszczęścia, F. Mamak, J. P. Stateczny za znalezienie zguby, M. Wróbel za trzy cudowne łaski, J. Gacek za wysłuchanie prośby, W. Luberda, Marya W. ze Lwowa, E. Czcińska, Walentyńska za odnalezienie zguby, Marya W., E. Kralisz za otrzymane zdrowie, M. Brocka za cudowne uzdrowienie oka, K. Kutek za uzdrowienie nogi, Antoni i Rozalia Studenny za cudowne wyzdrowienie córki, Bronisław Prosołowicz za zdanie matury. A. i M. Nusall za wszystkie dobrodziejstwa.

Opiece świętego Antoniego i modlitwie Braci i Sióstr III. Zakonu polecają się.

F. Turkowa z rodziną, K. Sadowska w pew. intencyi, A. Chabowska o zdrowie, Kaim o pomoc wstrapieniu, J. Posieczek poleca krewnych zmarłych A. Kowalska poleca dwie osoby, J. Kąkol, T. Kołodzicka o dobrą służbę, Franciszek Ko, J. Jankowski w pew. intencyi, W. Szeliga w pew. sprawach, J. Swaczyna, W. Hudziec, Pewna osoba o nawrócenie męża od pijaństwa, Pewna osoba o błog. w małżeństwie, R. Dyrlaga poleca męża w Ameryce, M. Stopka o błogosł. i dusze zmarłych, Pewna osoba obłogosławieństwo, Pewna osoba poleca córkę w szkole, W. Hotyra o zdrowie, R. Bogdał o zdrowie, A. Wnęk, N. N. z Grodziska o błog. M. Kornafel o błog. i zgodę w domu (msza św. odpr.) B. Baj o dobry wynik procesu. (msza św. odpr.) Karolak o zdrowie syna (msza św. odpr.) N. A.; J. Piotrowicz, S. Siedlik o zdrowie żony, P. Podolska poleca córki, Bejerska pol. córki. J. Skrzypek poleca śp. rodziców, (msza św. odpr.) K. Wąchówna o zdrowie, F. Zerson o znalezienie zguby, A. Bura o znalezienie zguby, W. Noga o zdrowie, (msza św. odpr.) P. Gabryś o błogosławieństwo, H. Barbaruk, F. Mamak o zdrowie, F, Slusarczuk poleca syna, J. P. Stateczny,

F. M. Makorz o błog. w gospodarstwie, Familia Weis, M. Wróbel, Anna P. o nawrócenie z nałogu, J. Segiet poleca pewnego młodzieńca, Z. Sygula o zdrowie, E. Posmyk o zdrowie, A. Klemka o zdrowie, J. Gacek, M. Gackówna o zdrowie, i pewną łaskę, W. Luberda, J. Kubina, Marya W. ze Lwowa o błogosławieństwo, J. Gawlicka w intencyi Bogu wiadomej, A. Chrobak o zdrowie, (msza św. odpr.) A. Kowalska poleca mąża (1 msza św. odpr.) T. Bednarz, W. Sieińska o zdrowie i w pew. intencyi, K. Karasińska w intencyi Boga wiadomej, Marya W. o błogosławieństwo, N. Keleman o opiekę, Z. Michalewska o wyzdrowienie bratanki, M. Brocka, F. Kroll o wygranie procesu (msza św. odpr.) W. Michajłuniow, H. Wywiał o pociechę w strapieniu. A. Kozina o zdrowie i błogosławieństwo (msza św. odpr.) N. z Krakowa w ciężkiej chorobie, A. Waligóra o zdrowie i opiekę dla syna i matki, A. i M. Nusall o błogosławieństwo.

Św. Antoni módl się za nami!

UWAGA. Na powyższe intencye i za tych wszystkich, którzy złożyli datki na »chleb św. Antoniego«, odprawia się w każdy wtorek w naszym kościele msza św. śpiewana przy ołtarzu św. Antoniego.

Chleb św. Antoniego we Lwowie.

(Od 10. lutego do 10. marca 1914).

Franciszka Turkowa 2 k., K. Sadowska 2 k., Albina Latawiec 3 k., Anna Chabowska 5 k., Jan Ziemba 50 h., M. Ziemianin 60 h., A Bieda 60 hal. Kaim 80 hal. Julianna Posieczek 2 k. 84 h., Apolonia Kowalska 1 mar. 50 fen., Julia Kąkol 2 mar., Teresa Kołodzicka 50 fen., Eleonora Iwankowska 30 fen. Franciszek Ko. 1 mar., Jan Socha 2 k., J.

Jankowski 5 mar., Weronika Szeliga 5 k., Jan Swaczyna 1 k., Maryanna Sobolak 2 k., Anna Fugiel 2 k., Wład. Hudzic 50 h., Pewna osoba 1 k., Pewna osoba 1 k., Regina Dyrlaga 1 k., Maryanna Stopka 1 k. 60 h., Pewna osoba 1 k., Wawrzyniec Hotyra 1 kor. Rozalia Bogdał 40 h., Anna Wnęk 1 k., N. N. z Grodziska 1 k., Marya Kornafel 1 k., Józefowicz 20 k., Marya Banach 5 k., N. przez Piotra Zelka 2 k, Józefa Piotrowicz 2 k., Staniław Siedlik 1 k., Maryanna Pokorska 5 mar., Paulina Podolska 4. mar., Bejerka 3 mar. Polaszyńska 5 mar., Plucińska 3 m., Kat. Wąchowna z Ameryki 1 dol, Franciszka Zerson 50 fen., a od N. 1 mar., Antoni Bura 1 kor. Antoni Waleczek 1 kor., Barbara Burysz 30 h., Dorota Szewieczek 60 h., Anna Madeja 40 h., Joanna Hudziec 20 h., Marya Kalina 20 h., Anna Kucharska 20 h., Franciszek Fujcik 20 h., Gen. Kucharska 40 h., Marya Popek 20 h., Wiktorya Noga 1 k., Paulina Gabryś 1 k., Jadwiga Setlak 2 k. Zofia Poh., 1 k., Kunegunda Chlipałaa 1 k,, Marya Barnaś 60 h., Anna Królczykńwna 40 h, Helena Barbaruk 1 k., Franciszek Mamak 1 k., Franciszka Slusarczuk 1 k., Józef Woźnierka 1 k., Marya Witek 1 k., Maryanna Listeczka 1 k., Marya Michalewska 1 k., Józef i Paulina Stateczny 4 mar., Ferdynand i Marya Makosz 4 mar., Familia Weis 1 mar. 50 fen., Marya Wróbel 1 k, Anna P. 1 k., Józefa Segiet 1 mar., Zuzanna Sygula 50 fen., Elżbieta Posmyk 50 fen., Apolonia Riegel 1 mar., Marcela Gawlik 50 feu., (2 msze św. odpr.) N. Pason 50 fen, Antonina Klemka 1 k., Jan Gacek 1 k., Marya Gackówna 1 k. Wojciech Luberda 1 k., Jan Kubina 1 mar., Marya W. ze Lwowa 1 k., Julia Gawlicka 1 k, Ewa Czcińska ze Lwowa 1 k., Z. N., 1 k, Zofia Michalewska 1 k.. Walentyńska 1 k., Aniela Keleman 1 k., Marya W. 1 k, Karolina Karasińska 2 k., Wanda Sieińska 4 k., Tomasz Bednarz 1 k., (msza św. odpr.) N. S 1 k., Marya Brocka 50 fen., Franciszka Kroll 1 mar., Wanda Michajłuniow 1 k., Agnieszka Reczek 1 k., Marya

Wolnik 1 k. 30 h., Helena Wywiał 2 k., Eleonora Kralisz 1 k., Zofia Siwek 1 k., Barbara Dejna 1 mar., A Waligóra 1 k., Antoni i Rozalia Studenny 1 dol., Bronisław Prosołowicz 5 k., Andrzej i Marya Nusall 7 k. 30 h.

Wydano na chleb dla ubogich 413 k. 52 h.

Wszystkim P. T. Dobrodziejom niech Pan Bóg za przyczyną św. Antoniego stokrotnie nagrodzi!

Odpusty zupełne III. Zakonu na kwiecień.

3 Św. Benedykta z Philadelpho Wyz I Zak. Dnia 5—6—7—8—9—10—11 i 12 kwietnia Abs. Gen

16. Rocznica ślubów św. O Franciszka (Odnowienie profesyi).

24 Św. Fidelisa Męcz. (K T. albo K F albo K.K)

25 Św. Marka Odp. zup dla wszystkich wiernych (Warunki zwykłe)

28 Bł. Luchezyusza Wyz III Zak (K T. albo KBM albo K. F. albo K. K.)

Na ołtarz św. Józefa w Gwoździcu złożyli w dalszym ciągu:

Najjaśniejszy Pan Cesarz Franc. Józef I. 100 kor., JE. X. Biskup Dr. Józef Pelczar 40 k., JE. Ks. Arcybiskup Dr. Józef Bilczewski 20 k., X. Józef Kozak z Lachowic ad Sucha 20 k., X. Józef Macak z Krzyszkowic ad Myślenice 10 k., Jaśnie WP. Hr. ndrz. Pot ocka 20 k., Bractwo św. Józefa ze Lwo-

wa 10 k., X. Maksymilian Bok z Trzebini 4 k., X. Jan Baraniewski ze Staszkówki 5 k., Jaśnie W. P. Hr. Bogdanowicz z Tłumacza 5 k., WW. XX. Misyonarze ze Lwowa 2 k., X. Józef Cewe ze Suczawy 2 k., X. Józef Woy ze Suczawy 2 k., X. Józef Rafa z Iwonicza 5 k., WP. Karol Michalke c. k. urzędnik z Kęt 2 k, X. Józef Heynar z Rakszawy 2 k., X. Józef Lechmar z Tarnopola 2 k., X. Jan Kanty Tobiasiewicz z Krakowa 2 k., Przew. X. Prałat Z. Pawłowski z Kołomyi 10 k., PP. Serwatowski ze Lwowa 2 k., X. Józef Brożek z Zalasu 3 k., X. Józef Szpila z Jasła 2 k., X. J. Twardowski z Tarnopola 2 k., X. Józef Chmurowicz z Przybyszówki 2 k., P. J. i P. Jaruzelscy z Załucza 2 k., X. Józef Szwed z Czańca 2 k., JW. P Mikołaj Łukasiewicz z Podhajczyk 40 k., JWP. Ludwik Seholz z Brodów 10 k., JWP. Niziewiczowa z Działkowiec 10 k., JWP. Aleksander Wincenz z Peczeniżyna 10 k., WP, Władysław Zerygiewicz z Albinówki 4 k., JWP. Eugenia Tatarczuchowa z Kornicza 10 k., JWP. Wiktorya Krzysztofowiczowa z Kornicza 5 k., JW. Pani Iozefa Torosiewiczowa z Zakopanego 10 k., JW. Pani Teofila Wartonowiczowa z Dźwinicza 10 k., WP. Szymonowska z Korszowa 2 k., WP. Wanda Maślankowa ze Lwowa 5 k, WP. Józefa Pachońska z Krakowa 5 k., P. Magdalenna Balawender ze Lwowa 18 k.

Wszystkim P. T. Ofiarodawcom i Czcicielom oraz Czcielkom św. Józefa najserdeczniejsze składa „Bóg zapłać" wdzięczny w swych modłach.

O. Wojciech
Gwoździec ad Kołomyja. gwardyan.

KRONIKA.

Tarnów. Szczegóły sprawozdania z dorocznego Walnego Zebrania Braci i Si:str III.

Zak. S. O F., jakie się odbyło w Tarnowie, dnia 18. stycznia 1914, pod przewodnictwem Przew. Ks. Maurycego Rzecznika, jako obecnego naszego Ojca Dyrektora.

Rozpoczęto Zebranie modlitwą, wedle Ceremoniału. Potem nastąpiło krótkie okolicznościowe przemówienie czcigodnego Ojca Dyrektora, następnie odczytano protokół z ostatniego Walnego Zebrania, po którem Brat Przełożony złożył sprawozdanie za rok ubiegły.

Wedle tego sprawozdania, w roku 1913. przyjęto do Nowicyatu 86 osób t. j 9 mężczyzn i 77 niewiast. Profesyę św. złożyło 6 braci i 53 sióstr, czyli razem 59 osób. O ile nas zawiadomiono, zmarło w ubiegłym roku 13 członków tutejszej Rodziny tercyarskiej. Przestrzegaliśmy, aby za spokój duszy każdego zmarłego członka tutejszej Familii tercyarskiej, żyjący Bracia i Siostry odmawiali z mocy św. Reguły zakonnej, cząstkę Różańca św., wysłuchali Mszy św. i przystąpili do Sakramentów świętych, względnie zaofiarowali Komunią św. – Pewna część Tercyarstwa, tak Braci jak i Sióstr wywiązywała się z tego świętego obowiązku swego wspólnie w tutejszym kościele klasztornym.

Bogu niech będą dzięki! Wporachunku naszym za rok ubiegły widzimy, że postąpiliśmy nieco naprzód i nie mało – jak się spodziewamy — odnieśliśmy korzyści duchowne ze skarbu łaski i odpustów... Oto dzięki Bogu, a także i naszym czcigodnym Ojcom tutejszego

Konwentu, korzystaliśmy w roku zeszłym 32 razy z Absolucyi jeneralnej i oba razy z dozwolonej Benedykcyi Papiezkiej. W święto ŚŚ. Trzech Króli odbyło się uroczyste zaofiarowanie III. Zakonu Najśw. Sercu P. Jezusa, zaś 16 kwietnia odnowienie Ślubów zakonnych, połączone z odpustem zupełnym. Uroczystych Zgromadzeń tercyarskich z naukami u Ołtarza Św. O. N. Franciszka, w czasie których odbywały się takie przyjęcia do Nowicyatu i odbierania Profesyi św, od doświadczonych, po upływie jednego roku w Nowicyacie, a zgłaszających się w tym celu osób, odbyło się 11, zaś Walnych Zebrań mieliśmy 2.

Żywotność i rozwój Tercyarstwa uwydatnia się także wspólnością modłów. Otóż z radością serca skonstatować można, że — jakto już w roku 1912. praktykowano, tak i przez cały rok ubiegły, za łaską Bożą i upoważnieniem Przen. Ojca Gwardyana — danem nam było szczęście codziennego odmawiania wspólnie w kościele Pacierzy zakonnych, dla oddania czci, Panu Jezusowi! jużto rozważaniem i uwielbianiem tajemnic pokornego w ukryciu życia z lat dziecięcych! — jużto bolesnej Jego Męki i sromotnej Śmierci krzyżowej; — jużto wreszcie niepojętej Miłości Boskiego Serca Jezusowego w Najśw, Sakramencie...

Odprawialiśmy też wspólnie Nowenny przed głównymi dorocznymi Uroczystościami Tajemnic świętej naszej Wiary na cześć Boga w Trójcy Przenajświętszej Jedynego, tudzież

Boga-Rodzicy Najśw. Maryi Panny i Świętych Pańskich osobliwszych Opiekunów i Patronów naszych... Oprócz Nowen, całe także miesiące poświęcaliśmy Nabożeństwu w po szczególnych intencyach... Często korzystaliśmy na rzecz dusz czyśćowych z Odpustów Stacyi Najśw. Sakramentu, odmawiając w tym celu 6 razy Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo i Chwała Ojcu — z przydaniem Psalmu 129. »Z głębokości wołałem« i modlitw za umartych.

Od dwóch lat istnieje w Tarnowie wypożyczalnia książek czyli biblioteka tercyarska. Szczupłe na razie są jej rozmiary, bo liczy niespełna 200 tomów, ale i tak korzystało z niej w ubiegłym roku 75 osób, przy ogólnej liczbie zmian książek 478, co niewątpliwie przemamawia za potrzebą jej rozszerzenia przez pomnożenie ilości dziełek...

Porusza też sprawozdawca kwestyę potrzeby domu tercyarskiego w Tarnowie i zachodzącą trudność w zbieraniu na ten cel pieniędzy. . Zaczątek nasz zbyt skromny, wynosi po koniec roku 1913 zaledwie 167 K, ulokowanych na książeczce wkładkowej w tutejszej Kasie Oszczędności. Aby Bóg raczył błogosławić dążeniom naszym do możliwie rychłego pomnażania zaczątkowego kapitału, abyśmy kiedyś w przyszłości o zrealizowaniu zamiarów i pragnień naszych pomyśleć mogli. — Zdarzyć się może, że chciałby ktoś, na wypadek swej śmierci, z zaoszczędzonego grosza zostawić pamięć po sobie; otóż - sądzimy —

czyniąc ofiarę na dom tercyarski, spełniłby bardzo dobry uczynek. Przyczyniając się bowiem do przyspieszenia urzeczywistnienia zamiaru, zapisałby się dobrodziejem we wdzięcznej pamięci Tercyarstwa tarnowskiego, którego byłoby miłym obowiązkiem modlić się za spokój duszy ofiarodawcy.

Wykazuje też sprawozdanie, że od zaprowadzenia Tercyarstwa w Tarnowie dnia 4. października 1868. aż po koniec grudnia 1913, r. przyjęto w szeregi III. Zakonu 3924 osób, a z tego 519 męzczyzm i 3405 niewiast. O wiele więcej, jak połowa z liczby wpisanych do III. Zakonu odeszło już po wieczną nagrodę do Pana Zastępów, aby go tam w zachwycie wiernej miłości wielbić, dziękować, wychwalać i za nami orędować. Ale nie mało może jest i cierpiących jeszcze męki czyscowe i wyczekujących od nas pomocy i ratunku. Módlmy się więc za nimi, abyśmy i my kiedyś.. z miłosierdzia Bożego i braterskiej modlitwy pociechy i wybawienia rychłego doznać mogli.

Kapłanów w księdze brackiej uwidocznionych, którzy w tych 45 ciu latach, jako Dyrektorzy, lub tychże Zastępcy nad rozwojem tutejszego Tercyarstwa pracowali, było dotąd 35. Z tych cieszy się już zapewne wieczną chwałą w niebie 9, bo o ile nam wiadomo, tyle ich dotąd pomarło.

W listopadzie 1913. przeniesiony z Tarnowa, opuścił nas Przew. Ks. Kalikst Stuligłowa, który jako Ojciec Dyrektor, przez prze-

ciąg jednego roku i 3 miesięcy kierował tutejszem Tercyarstwem — pracując gorliwie nad tegoż rozwojem. Wdzięczność naszą wyrażamy czcigodnemu Ojcu Kalikstowi serdecznem staropolskiem »Bóg zapłać!«

Obecny czcigodny nasz Ojciec Dyrektor Przew. Ks. Maurycy Rzecznik, również bardzo żarliwie nami się opiekujący bez względu na trud i pracę jest 36 ty z rzędu.

Zwracając się do księgi brackiej, zauważyć musimy, że wiele wpisanych tak braci jak i sióstr do III. Zak. nie złożyło jeszcze św. Profesyi zakonnej — mimo, że upłynęło już lat kilka, a nawet kilkanaście i więcej od dnia ich przyjęcia... O ileby niektórzy z nich w ten sposób niejako milcząco zaznaczyć chcieli, że rozmyślili się i do Tercyarstwa należeć, a tem samem z łask, przewilejów i odpustów korzystać nie chcą — w takim razie... wolna ich wola krępowaną byc nie może Ale tym, którzy do Tercyarstwa należeć i z łask przywilejów z licznych odpustów korzyści mieć pragną, zwrócić musimy braterską uwagę, że, jeśli po upływie roku Nowicyatu, zaniechali złożenia św. Profesyi bez ważnej przyczyny, a więc z lekceważenia albo niedbalstwa, łudziliby się tylko, że są Tercyarzami i, że z tego wszystkiego, co III Zakon członkom swym daje, korzystać mogą. Albowiem mimo, że zostali przyjęci i w księdze brackiej dla Nowicyuszów są zapisani: to jednak po upływie roku już nie wystarcza, ale trzeba się

zgłosić, i przynależność swoją do III, Zakonu na całe życie, profesyą zakonną uzupełnić...

Nie dla pochwały członków obecnej Rady tercyarskiej, ale dla zaznaczenia, że postępujemy naprzód, i dla zachęty na przyszłość, nie pomijam milczeniem i tej okoliczności, że w roku ubiegłym odbyliśmy 9 konferencyj, czyli narad w kwestyach tercyarskich, a zawsze z żywem zainteresowaniem się sprawami chętnie udzielających się członków, o ile to tylko było dla nich możliwe...

Cześć Św. Antoniego Padewskiego szerzy się w Tarnowie i wzmaga się ufność w skuteczną Jego przyczynę u Boga za nami

W czasie od 1 lipca do końca grudnia 1913. wyjęto ze skrzynki i odczytano przy końcu wtorkowych, na cześć Świętego odprawianych Nabożeństw, 983 kartek z prośbami do Swiętego Cudotwórcy w rozmaitych potrzebach; tudzież 62 kartek z podziękowaniami, za doznane od Boga przez Jego przyczynę upragnione łaski.

Błogosławią i wychwalają wdzięcznem sercem Świętego Opiekuna swego także i ubodzy, odbierający zasiłek z grosza, rozżucanego do puszki na »chleb Św. Antoniego«...

(Dokończenie nastąpi.)

Nekrologia.

W Bachotku: (Prusy Zach) S Teresa Kaczorowska.

W Płoneczku: (Prusy Zach) S. Katarzyna Fydling.

W Kołomyi: S. Franciszka Łagowska, † 24 stycznia.

W Turbi: Br. Wiktor Pawelec, S. Joanna Wrońska, S. Józefa Trela.

W Korczynie: S Agnieszka (Katarzyna) Sludolak, panna; S. Marya (Marya) Półchłopek, wdowa; S Marya (Barbara) Wojnar wdowa; S. Regina (Kunegunda) Półchłopek, panna; S Katarzyna (Małgorzata) Tomkowicz.

W Ochotnicy: S. Kunegunda (Rozalia) Rusnak, przykładna i wzorowa tercyarka.

W Tłuczani: S. Wiktorya Książkówna, Br. Andrzej Dudziński, kościelny, wzorowy tercyarz.

W Poniemoniu: (Król. Polsk) S. Elżbieta (Karolina) Kajrukszto, † 27 lutego 1914.

W Dolsku: (W Ks. Pozn.) Br. Franciszek (Wojciech) Łuczkiewicz przeżywszy bogobojnie w trzecim Zak. 28 lat; S. Elżbieta (Maryanna) Zima

W Drawsku: (W Ks. Pozn) S. Zuzanna Kościołowicz w 71 roku życia

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

Za zezwoleniem Zwierzchności duchownej.

12. Uroczystość Zmartw. Pańsk. — Św. Anioła W. I. Z. O potrzebne dary doczesne.
13. Poniedz. Wielkan. — Św. Hermenegilda. O gorącą miłość ku P. Jezusowi i szczęśliwą śmierć.
14. W. Sw. Justyna i Tyburcego. O silną wiarę.
15. S. Sw. Cyryla z Aleks. Bisk. i Dra Kościoła. O odwrócenie klęsk publicznych.
16. C. Sw. Rafała Arch. **Odnowienie ślubów.** O wytrwanie w dobrem do końca.
17. P. Sw. Cyryla Jerozol., Sw. Aniceta Pap. i Sw Rudolfa. O ochotne dzwi anie krzyżów.
18. S Bł. Andrzeja Hibern. W. I. Z. O zamiłowanie skupienia.
19. Niedz. Biała. — Sw. Jerzego i Konrada W. I. Z. O powstanie z nałogów
20. P. Bł. Leopolda W. I. Z. O unikanie zbytku i rozkoszy.
21. W. Św. Anzelma Bisk. Dra Kość. O dobre wychowanie dzieci.
22. S. SŚw. Sotera i Kaja Pp. M. M. O rozwój III. Zakonu.
23. C. Św. Wojciecha Bisk. Męcz. Patr. Polsk. O opiekę Bożą.
24. P. Św. Fidelisa M. I Z ŚSw. Saby i Bony. O cnotę męstwa.
25. S. Sw. Marka Ewang. O dar pobożności.
26. Niedz. II. po Wielkan. Najśw. Maryi Panny Dobrej rady., SSw. Kleta i Marcelina Pp. M. M. O ducha modlitwy.
27. P. Bł. Jakóba W. I. Z. i św. Anastazego. O ducha umartwienia.
28. W. Bł. Lucheza albo Łucyusza W. III. Z. SSw. Witalisa. i Waleryi M. M. O błogosławieństwo Boże dla Braci i Sióstr III. Zakonu.
29. S. Sw. Piotra M. O nawrócenie się do Boga.
30. C. Sw. Katarzyny Seneńskiej Dz. O błogosławieństwo Boże w zasiewach polnych.

Odpowiedzialny wydawca: O. Marek Tatka, Jen. Lektor św. Teol.



Nadzwyczajna skuteczność

lekarstwa „INKI“ wyrabianej w klasztorze Franciszkańskim w Iwanic-Klostar okazała się dowodnie w niezliczonych wypadkach.

Inka

znakomite lekarstwo domowe sporządzone ze samych roślin.

Jest niezawodnie skutecznym środkiem, przeciwko reumatyzmowi, na bóle głowy i zębów — na zaziębienie piersi, nosa i szyi.

Jest prawdziwym dobrodziejstwem w chorobach żołądka — przy kolkach, braku apetytu i osłabieniach żołądka :

Jako środek dezinfekcyjny jest bardzo dobrem lekarstwem na otwarte rany i stłuczenia, wogóle na wszelkie osłabienia : : ; : : : : : : : : : : ; : : : : : : : : : : : : :

5 flaszek a jedna darmo . . . . . . 5 K — h z przesyłką
10 flaszek a dwie darmo . . . . . . 9 K 60 h z przesyłką

Przy zamówieniach adresować należy:

J. DANILO

aptekarz w klasztorze Franciszkanów

IWANIĆ-KLOŠTAR, l. 7. (Kroacya).

Z drukarni J. Czaińskiego w Gródku Jagiellońskim.